

Łukasz Cholewa

Ekonomia jako nauka społeczna spojrzenie krytyczne

Problemy Zarządzania, Finansów i Marketingu 27, 157-167

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŁUKASZ CHOLEWA

Uniwersytet Szczeciński

**EKONOMIA JAKO NAUKA SPOŁECZNA
– SPOJRZENIE KRYTYCZNE**

Streszczenie

Artykuł stawia pytanie o społeczną naturę ekonomii. Dokonany został przegląd problemów natury metodologicznej, socjologicznej i retorycznej stojących na przeszkodzie do zbliżenia się ekonomii do praktyki społecznej. Zaprezentowano poglądy szeregu wybitnych ekonomistów powątpiewających w realizację społecznego charakteru ekonomii.

Wprowadzenie

Ekonomia klasyczna datuje się od opublikowania w 1776 roku *Bogactwa narodów* A. Smitha. Jeszcze w połowie XVII wieku ludzie nie byli w wielkim stopniu uzależnieni poprzez rynek od innych. Wytwarzali dobra konsumpcyjne, lecz w wielkiej mierze byli samowystarczalni. Dziś od procesów ekonomicznych uzależniona jest większość ludzi naszej planety. Współczesna teoria ekonomiczna upatruje źródła wszelkich problemów ekonomicznych we względnym niedoborze. Nowoczesne gospodarki są gospodarkami rynkowymi, toteż dzisiejsze teorie ekonomiczne koncentrują się na tym, w jaki sposób rynki pomagają łagodzić problemy niedoboru¹. Dlatego wydaje się, że w obecnej, zglobalizowanej gospodarce rynkowej ekonomia jako nauka nabiera szczególnego znaczenia. Jednakże czy nauka ta spełnia pokładane w niej nadzieje? Kryzys finansowy z 2008 roku nadwątlił wiarę szeregu ekonomistów w dotychczasowy aparat

¹ H. Landreth, D.C. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, PWN, Warszawa 2005, s. 45.

naukowy². Również opinia publiczna coraz głośniej domaga się odpowiedzi na pytanie o przydatność teorii ekonomicznych w dzisiejszym turbulentnym świecie.

Celem niniejszego artykułu jest krytyczna analiza ekonomii jako nauki społecznej. W toku wykładu zostanie wykazane, że nowoczesna ekonomia akademicka stopniowo zatracza swój społeczny charakter, coraz bardziej odrywając się od rzeczywistości gospodarczej. Analiza zostanie przeprowadzona z wykorzystaniem wiedzy z zakresu metodologii nauk, metodologii nauk ekonomicznych oraz historii myśli ekonomicznej.

1. Ekonomia jako nauka społeczna – cztery trudności

Nauki społeczne to zespół nauk zajmujących się społeczeństwem oraz zjawiskami i procesami społecznymi ujmowanymi z różnych punktów widzenia (m.in. socjologia, psychologia społeczna, etnografia, prawo, politologia)³. W klasyfikacji bibliotecznej APIN ekonomia znajduje się w grupie o numerze 13: „Nauki społeczne i ekonomiczne. Zarządzanie i organizacja”, obok filozofii, socjologii, pedagogiki, psychologii, demografii, statystyki matematycznej i ekonometrii⁴. Przedmiotem badań ekonomii jest obszar ludzkich zachowań obejmujący produkcję, wymianę i użytek czyniony z dóbr i usług⁵.

Ekonomię dzieli się zwykle na dwie kategorie: pozytywną i normatywną. Podział ten liczy sobie ponad 150 lat, wywodzi się z pism W. Nassaua seniora i J.S. Milla⁶. Ekonomia pozytywna dąży do zrozumienia czynników rządzących działalnością gospodarczą, bez formułowania sądów wartościujących i propozycji postępowania. Ekonomia normatywna zajmuje się określaniem optymalnych parametrów gospodarki. Jej ustalenia z konieczności pozostają pod silnym wpływem etyki oraz filozofii. Niekiedy, za J.N. Keynesem, wyróżnia się dodatkowo sztukę ekonomii, łączącą treść pozytywnej gałęzi tej nauki z celami wyznaczo-

² Ł. Cholewa, *Kryzys finansowy we współczesnych pismach ekonomistów heterodoksyjnych*, Zeszyty Naukowe nr 569, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2010 s. 51.

³ <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo.php?id=3946178> (17.05.2010).

⁴ H. Pyza, K. Szyllabel, *Klasyfikacja nauk. Wersja 4*, Biblioteka Główna i Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2009, s. 16.

⁵ D. Begg, S. Fischer, R. Dornbush, *Ekonomia, mikroekonomia*, PWE, Warszawa 1997, s. 29.

⁶ M. Blaug, *Metodologia ekonomii*, PWN, Warszawa 1995, s. 176.

nymi w gałęzi normatywnej⁷, a zajmującą się formułowaniem i wprowadzaniem odpowiedniej polityki gospodarczej dla skutecznego osiągnięcia założonych celów. Jak zaznacza M. Blaug, trójdzielna klasyfikacja Keynesa nie zdobyła powszechnej akceptacji⁸. W większości dzisiejszych podręczników ekonomicznych sztuka ekonomii traktowana jest jako część ekonomii normatywnej⁹.

Ekonomia pozytywna i normatywna różnią się od siebie nie tylko zakresem rozpatrywanej problematyki, lecz przede wszystkim metodologią. Zdaniem H. Landretha i D.C. Colandera metodologia ekonomii pozytywnej jest formalna i abstrakcyjna, gdyż służy ona do oddzielenia czynników ekonomicznych od politycznych i społecznych. Metodologia ekonomii normatywnej zaś, zdaniem cytowanych autorów, jest bardziej skomplikowana, ponieważ dotyczy polityki i musi zajmować się współzależnościami między polityką, czynnikami społecznymi i czynnikami ekonomicznymi¹⁰.

Ekonomia napotyka szereg trudności w realizacji swojego komponentu społecznego. Można wyróżnić cztery zasadnicze pola tych trudności:

- pragnienie postrzegania ekonomii jako nauki ścisłej,
- nadmierna aksjomatyzacja,
- trudności metodologiczne, w szczególności niepełna falsyfikowalność teorii,
- zasadnicza rola czynników socjologiczno-retorycznych w otoczeniu ekonomii uniwersyteckiej.

Trudności te zostaną pokrótce omówione.

2. Pragnienie ścisłości

Pierwsza trudność, jaka zostanie poddana refleksji, to pragnienie dominującej części ekonomistów głównego nurtu, by ekonomię traktować jako naukę ścisłą^{11, 12, 13}. W tej kwestii T. Mayer wypowiada się w sposób

⁷ H. Landreth, D.C. Colander, *op.cit.*, s. 33.

⁸ M. Blaug, *Metodologia...*, *op.cit.*, s. 190.

⁹ R. Milewski, *Elementarne zagadnienia ekonomii*, PWN, Warszawa 2005, s. 16; D. Begg, S. Fischer, R. Dornbush, *op.cit.*, s. 44; B. Czarny, R. Rapacki, *Podstawy ekonomii*, PWE, Warszawa 2002, s. 28.

¹⁰ H. Landreth, D.C. Colander, *op.cit.*, s. 32.

¹¹ T. Mayer, *Prawda kontra precyzja w ekonomii*, PWN, Warszawa 1996, s. 30.

¹² M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, PWN, Warszawa 1994, s. 699.

¹³ R. Frydman, M.D. Goldberg, *Imperfect knowledge economics*, Princeton University Press, Princeton 2007, s. 3.

następujący: „nie mogąc zaprzeczyć, że ekonomia jest nauką społeczną, ekonomiści wykazują silną skłonność do wyróżniania ekonomii spośród nauk społecznych i przypisywania jej pokrewieństwa z naukami «twardymi» pod względem ducha, wytrzymałości umysłowej, technik, a nawet pod względem osiągnięć”. Powstaje pytanie o źródła owego pragnienia ścisłości. Odpowiedzi na nie Mayer poświęcił znaczną część swojej książki *Prawda kontra precyzja w ekonomii*, z której pochodzi przytoczony cytat. Autor ten za główny czynnik powodujący dążenie do ścisłości uznaje chęć podniesienia rangi ekonomii. Jego zdaniem bowiem nauki ścisłe cieszą się wyższym prestiżem uniwersyteckim niż bardziej podatne na interpretacje i subiektywne oceny nauki humanistyczne, jak psychologia czy socjologia. Narzędziami osiągnięcia ścisłości jest odwoływanie się do, nierzadko bardzo skomplikowanych, modeli matematycznych. Mayer wymienia szereg negatywnych konsekwencji owego dążenia. Do najważniejszych należy zaliczyć:

- lekceważenie danych empirycznych,
- wprowadzanie sztywnych, a przez to nierealistycznych założeń,
- rosnący cynizm badaczy, otwarcie wypowiadających się o niskim związku ekonomii akademickiej z rzeczywistością,
- utrudnienie dostępu do stanowisk uniwersyteckich osób o dużej wyobraźni ekonomicznej, ale mniejszych uzdolnieniach matematycznych¹⁴.

Podobne zarzuty stały się podstawą do zapoczątkowania ruchu „ekonomii postautystycznej”. Początkiem tego ruchu była w 2000 roku petycja studentów ekonomicznych uczelni francuskich, wyrażająca niezadowolenie z otrzymywanej edukacji. Wśród zarzutów zawartych w petycji znalazł się między innymi zarzut tkwienia ekonomii w nieistniejących światach (*imaginary worlds*), sprzeciw wobec niekontrolowanego użycia matematyki i żądanie pluralistycznego podejścia do ekonomii. Tradycyjna ekonomia została nazwana „autystyczną”, a petycja i związany z nią ruch społeczny przyjął nazwę „ekonomii postautystycznej”. Obecnie postautystycy wydają własne recenzowane czasopismo „Real-World Economics Review”¹⁵.

¹⁴ T. Mayer, *op.cit.*, s. 25 i nn.

¹⁵ <http://www.paecon.net/PAEtexts/a-e-petition.htm> (29.06.2009).

3. Aksjomatyzacja

W dążeniu do ścisłości ekonomiści posługują się bardzo rygorystycznymi założeniami. Wiąże się to z chęcią uczynienia z ekonomii nauki dedukcyjnej, a więc takiej, w której ze zbioru niewielu prawd ogólnych można wyprowadzić, dzięki odpowiednio starannemu wnioskowaniu, szereg praw bardziej szczegółowych. Jednakże aksjomatyzacja ekonomii napotyka niemało barier. Podstawowym problemem jest już sam wybór aksjomatów. Jako przykład można podać założenie o racjonalności, będące podstawą niemal całej ekonomii głównego nurtu.

Dla ekonomisty racjonalność oznacza dokonywanie wyboru pozostającego w zgodzie z uporządkowanym zbiorem preferencji, które są zupełne i tranzytywne w warunkach doskonałego i niezwiązanego z żadnymi kosztami dostępu do informacji. Jeśli występuje niepewność co do przyszłych wyników działania, racjonalność oznacza maksymalizację oczekiwanej użyteczności, to znaczy użyteczności wyniku przemnożonego przez prawdopodobieństwo jego pojawienia się¹⁶. Z tak rozumianą racjonalnością spotykamy się w realnym życiu niezwykle rzadko. Nie każdy konsument posiada uporządkowany zbiór preferencji, nie zawsze są one zupełne, bywają nietranzytywne, a w szczególności brak jest pełnego dostępu do informacji. Trudności z założeniem o racjonalności nie kończą się na trudnościach praktycznych. Teoretykom teorii gier udało się wykazać, że istnieją zadania, w których wybory racjonalne w sensie definicyjnym stają się absurdalne z punktu widzenia mądrości życiowej. Najbardziej znany przykład, tzw. paradoks Allaisa, sformułował francuski ekonomista, laureat nagrody Nobla z 1988 roku M. Allais. Allais pytał badanych, którą z dwóch możliwości wybraliby: otrzymać z pewnością milion złotych czy zagrać w loterii, w której z prawdopodobieństwem 10% mogą wygrać pięć milionów, z prawdopodobieństwem 89% mogą wygrać milion złotych, a nie wygrać nic z prawdopodobieństwem 1%. Znaczna większość badanych wybierała pierwszą możliwość, a więc pewny zysk bez ryzyka strat, dowodząc w ten sposób swej „nieracjonalności”¹⁷. Reakcjami ekonomistów na tego typu paradoksy jest zwykle bądź ich bagatelizowanie i powoływanie się

¹⁶ M. Blaug, *Metodologia...*, *op.cit.*, s. 334.

¹⁷ M. Walawski, A. Wieczorek, H. Sosnowska, *Konkurencja i kooperacja. Teoria gier w ekonomii i naukach społecznych*, PWN, Warszawa 2004, s. 56.

na sztuczność sytuacji, bądź twierdzenie, że anomalie te znoszą się wzajemnie w procesie rynkowym¹⁸.

Innym problemem aksjomatyzacji ekonomii jest sam proces wyrowadzania wniosków ze sformułowanych wcześniej założeń. Jeśli założenia przedstawione są w ścisłym języku matematyki, a wnioskowanie polega na rozwiązywaniu szeregu równań, trudno mówić o braku poprawności. Jednakże jeśli wnioskowanie przebiega na poziomie krytycznej analizy, nie można wykluczyć sytuacji, w której z jednego zestawu aksjomatów wyrowadzone zostaną zupełnie odmienne wnioski. Jednym z ciekawszych przykładów takiego procesu są wnioski K. Marksa wyciągnięte z analizy teorii wartości opartej na pracy Davida Ricardo. Mimo w zasadzie jednakowych podstaw teoretycznych i jednakowych założeń, u Ricardo system gospodarczy przedstawia się jako działający harmonijnie, automatycznie zmierzający do równowagi rynkowej, u Marksa przeciwnie – kapitalizm jest pełen wewnętrznych sprzeczności, podatny na kryzysy, które sam wywołuje, i niemożliwy do utrzymania w dłuższym okresie¹⁹.

4. Trudności metodologiczne

Aksjomatyzacja ekonomii napotyka również szereg problemów natury metodologicznej. Jednym z nich jest możliwość obrony danego modelu poprzez tzw. zabiegi ochronne. Sformułowanie „zabiegi ochronne” wiąże się z metodą falsyfikacjonizmu K. Poppera. Ujmując zagadnienie w dużym skrócie, Popper zauważył, że nawet największa liczba doświadczeń potwierdzających daną teorię nie udowadnia jeszcze jej prawdziwości. Swoją wartość teoria udowadnia, opierając się próbom jej obalenia, czyli falsyfikacji. Teoriom niemożliwym do obalenia z powodu braku możliwości przeprowadzenia odpowiednich testów empirycznych autor ten odmawiał naukowości, nazywając je pseudonauką²⁰. Pozostaje pytanie o kryteria procesu falsyfikacji. Jak pisze sam cytowany filozof: „Faktem jest, iż żadna teoria nie zostanie obalona definitywnie, gdyż zawsze można powiedzieć, że wyniki eksperymentów nie budzą zaufania lub że stwierdzone rozbieżności pomiędzy wynikami eksperymentalnymi a teorią

¹⁸ B.S. Frey, R. Eichenberger, *Should social scientists care about choice anomalies*, „Rationality and Society” 1989, 1 (1), s. 101–22, za M. Blaug, *Metodologia...*, *op.cit.*, s. 399.

¹⁹ H. Landreth, D.C. Colander, *op.cit.*, s. 229.

²⁰ *Encyklopedia filozofii*, red. T. Honderich, Zysk i S-ka, Poznań 1999, t. 2, s. 708.

są tylko pozorne i zanikną wraz z postępem myśli²¹”. Jak wskazuje M. Blaug, możliwość takich „zabiegów ochronnych” w ekonomii jest wręcz olbrzymia, zwłaszcza gdy dana teoria zasadza się na zbiorze sztywnych, nierealistycznych aksjomatów. Empiryczne fiasko modelu można wówczas tłumaczyć raczej niedoskonałością rzeczywistości niż nieodpowiedniością samego modelu. Innym, powszechnie stosowanym zabiegiem ochronnym jest klauzula *ceteris paribus*, czyli „przy pozostałych warunkach niezmiennych”. W rzeczywistym świecie bardzo rzadko mamy do czynienia z niezmiennością otoczenia. Jak pisał A. Marshall: „Dlatego w tym świecie [w świecie, w którym żyjemy] każda zwyczajna i prosta doktryna wyjaśniająca zależności między kosztami produkcji, popytem i wartością musi być fałszywa, i im więcej pozorów oczywistości nadaje się jej przez umiejętny przekaz, tym jest bardziej zwodnicza. Człowiek jest prawdopodobnie lepszym ekonomistą, gdy zawiera swojemu zdrowemu rozsądkowi i praktycznym instynktom, niż wtedy, gdy twierdzi, że studiuje teorię wartości i uważa, że na pewno jest ona łatwa²²”. Ta naturalna zmienność rzeczywistości pozwala wytłumaczyć niemal każde odstępstwo teorii ekonomicznej od praktyki społecznej.

Trudności metodologiczne, jakie stoją przed ekonomią, nie ograniczają się jedynie do trudności w falsyfikacji przewidywań dzięki łatwości zabiegów ochronnych. Mówiąc o metodologii nauk, nie można pominąć podejścia retorycznego i socjologicznego. Podejście retoryczne do metodologii podkreśla siłę perswazji, utrzymując, że teoria może być akceptowana nie dlatego, że jest inherentnie prawdziwa, ale dlatego, że jej rzecznikom dzięki lepszej retoryce udało się przekonać innych o jej wartości. Podejście socjologiczne bada ograniczenia społeczne i instytucjonalne, które oddziałują na akceptowalność teorii. Źródła finansowania, miejsce pracy i kontrola czasopism mogą określać, która teoria jest akceptowana na równi z jej zdolnością do trafnego wyjaśniania zjawisk. Zgodnie z tymi podejściami, teoria niekoniecznie rozwinęła się dlatego, że jest najbliższa prawdy, lecz z wielu innych przyczyn, wśród których zaledwie jedną – jeżeli istnieje – jest prawda²³.

²¹ K. Popper, C. Eccles, *The Self and Its Brain*, Springer-Verlag, Berlin 1977, s. 47, za M. Blaug: *Metodologia...*, *op.cit.*, s. 57.

²² A. Marshall, *Principles of Economics*, Macmillan, London 1948, s. 368, za H. Landreth, D.C. Colander, *op.cit.*, s. 317.

²³ H. Landreth, D.C. Colander, *op.cit.*, s. 37.

Wydaje się, że w ekonomii akademickiej ograniczenia instytucjonalne odgrywają rolę co najmniej znaczącą. Jak wskazuje cytowany już Mayer, pojedynczy badacz nie ma swobody działania według swojego upodobania. Aby osiągnąć sukces, musi się stosować do standardów ustanowionych przez wydawców i innych członków „niewidzialnego kolegium”, którzy recenzują artykuły i propozycje przydziału środków oraz decydują o tym, na które artykuły należy się powoływać²⁴. Proces ten nie jest w ekonomii nowością. Już Keynes w 1934 roku wskazywał na przyczyny dogmatycznego wręcz przywiązania środowiska naukowego do panującej wówczas ricardiańskiej ortodoksji, mimo jej jawnej sprzeczności z ówczesną rzeczywistością: „Jest coś dziwnego i tajemniczego w tym, że zwycięstwo Ricarda było tak przygniatające. Teoria jego miała widocznie liczne i różnorakie walory dla środowiska, na jakie natrafiła. To, że wypływały z niej wnioski odmienne od sądów zwykłych śmiertelników, przysparzało jej – jak sądzę – powagi naukowej. To, że jej praktyczne zalecenia były twarde i częstokroć przykre – zdobiło ją cnotą. To, że można było na niej oprzeć rozległą a zwartą konstrukcję logiczną – dodawało jej uroku. To, że przedstawiała krzywdy społeczne i jawne okrucieństwo jako nieuniknione epizody na drodze postępu, a wszelkie usiłowania zmiany tego stanu rzeczy jako szkodliwe raczej niż pożyteczne – zjednywało jej względy władz. A to, że usprawiedliwiała swobodę działania każdego poszczególnego kapitalisty – zapewniało jej poparcie panującej klasy społecznej, stojącej za władzami²⁵”. Trudno o lepszy opis oddziaływania czynników socjologicznych i retorycznych na ekonomię i o bardziej wyrazistą diagnozę zaprzeczenia przez ekonomię jej walorów społecznych. Wydaje się, że w dzisiejszym kryzysie gospodarczym, za którego początek uznaje się upadek banku Lehman Brothers, powyższa diagnoza nabiera nowej aktualności, niepokojącej ze względu na rozwój wydarzeń w świecie w dekadzie następującej po opublikowaniu cytowanych wyżej słów.

5. Czynniki retoryczne w otoczeniu ekonomii

Czynniki retoryczne i socjologiczne wpływające na ekonomię odnajdziemy nie tylko wewnątrz uniwersyteckich murów. W promowaniu teorii ekonomicznych większą rolę niż sami naukowcy odgrywają politycy, organizacje poza-

²⁴ T. Mayer, *op.cit.*, s. 25.

²⁵ J.M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa 1956, s. 47.

rządowe, a zwłaszcza media. Rolę tych ostatnich trudno przecenić. W krajach demokratycznych społeczna akceptacja tej czy innej teorii ekonomicznej jest problemem politycznym, gdyż (poprzez proces wyborczy) to obywatele danego kraju ostatecznie kształtują otoczenie prawne i gospodarcze. Znaczenie mediów masowych w tym procesie jest szczególne. Z jednej strony przyświeca im chwalebny cel służby społeczeństwu, dostarczania obiektywnej informacji i rozrywki. Z drugiej strony jednak wydawnictwa prasowe i telewizyjne utrzymują się głównie z płatnych ogłoszeń i reklam, nabywanych najczęściej przez wielkie korporacje. Nie należy oczekiwać, że korporacje te będą wspierać podmioty im nieprzyjazne. Poprzez odpowiednią politykę informacyjną media są w stanie kształtować opinię publiczną tak, by opowiadała się za rozwiązaniami niezgodnymi czy wręcz sprzecznymi z własnymi interesami. Proces ten w ciekawy sposób opisuje T. Frank w książce *Co z tym Kansas*, starając się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w najbiedniejszych stanach USA wygrywały najbardziej prawicowe odłamy partii republikańskiej, o najbardziej antyspołecznym programie²⁶. Na temat wpływu mediów i wielkiego kapitału na debatę ekonomiczną wypowiada się również G. Kołodko, pisząc: „Oto polityka, posługując się popularnymi mediami (bez ich pośrednictwa nic tu się współcześnie nie da załatwić), zakłóca tok nauki, napadając na niezależnych uczonych, akurat poszukujących prawdy. Wystarczy, że ich odkrycia i teoria mogłyby wymuszać racjonalne działania, które zaszkodzić mogłyby uprawiającym politykę grupom interesów. (...) Dlatego też taka masa debat i sporów dotyczących niekiedy najważniejszych kwestii teoretycznych toczy się nie na łamach wydawnictw profesjonalnych i naukowych periodyków, nie w fachowej literaturze przedmiotu, lecz w wielkonakładowych gazetach i najbardziej nośnych mediach elektronicznych²⁷”. Jedynym sposobem na zahamowanie tego procesu byłoby zwiększenie pluralizmu w mediach, by prezentowały różne punkty widzenia. Niestety, w krajach uprzemysłowionych obserwuje się raczej tendencje do konsolidacji przemysłu informacyjnego. Szczególnie jaskrawym przykładem tego procesu są Stany Zjednoczone, w których liczba dużych przedsiębiorstw medialnych zmniejszyła się z 50 w 1993 roku do 5 w 2004 roku²⁸. Przeciwwagą

²⁶ T. Frank, *Co z tym Kansas?*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.

²⁷ G.W. Kołodko, *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 23.

²⁸ B.H. Bagdikian, *The New Media Monopoly* Beacon Press, Boston 2004, za <http://www.corporations.org/media> (19.05.010).

dla dominacji mediów głównego nurtu mógłby stać się Internet, jako medium mniej podatne na konsolidację i o mniejszych barierach wejścia. Internet jest jednakże wciąż medium młodym i jak dotąd nie wydaje się, by wywierał on znaczący wpływ na zwiększenie pluralizmu debaty ekonomicznej. Kwestia ta z pewnością wymaga odrębnych badań.

Podsumowanie

W powyższym artykule został podjęty problem ekonomii jako nauki społecznej. Społecznej, czyli zajmującej się działaniami ludzi i procesami społecznymi. Niestety, wydaje się, że ekonomia (w szczególności ekonomia głównego nurtu) oddala się od swojego przedmiotu badań – społeczeństwa i indywidualnych jednostek. Pragnienie precyzji w ekonomii zdominowało zdrowy rozsądek i ugruntowało lekceważący niemal stosunek części ekonomistów do rzeczywistości. Dążenie do uczynienia ekonomii nauką aksjomatyczną, dedukcyjną zwiększyło ryzyko jej oderwania od codziennego doświadczenia, prowadząc niekiedy do wniosków sprzecznych nie tylko ze zdrowym rozsądkiem, lecz i z empirycznymi obserwacjami. Trudności z falsyfikacją modeli ekonomicznych sprawiły, iż trudno znaleźć kryterium, na podstawie którego dany model należałoby odrzucić. Na domiar złego czynniki socjologiczne i retoryczne powodują dodatkowy zamęt w debacie ekonomicznej.

Czy w dzisiejszych warunkach instytucjonalnych można liczyć na poprawę, na większe zbliżenie akademickiej ekonomii do rzeczywistości? Trudno powiedzieć. Z jednej strony inercja i sposób działania systemu nie pozwolą na szybką zmianę. Z drugiej jednak w historii zdarzały się ogólne zmiany w uprawianiu ekonomii. Jednym z klasycznych przykładów była rewolucja keynesowska. Innym – rewolucja neoliberalna. Znamienny jest jednak fakt, iż w obu wymienionych przykładach rzeczywista polityka gospodarcza prowadzona przez rządy wyprzedzała zmiany poglądów w środowiskach akademickich. W tym sensie wymienione wyżej rewolucje naukowe raczej potwierdzają główne tezy niniejszej pracy, niż im zaprzeczają.

W świetle powyższych przykładów można zaryzykować tezę, że uniwersytecka ekonomia głównego nurtu stopniowo traci swój społeczny charakter, oddala się od społecznej rzeczywistości. Nadzieją wydają się podejścia heterodoksyjne lub nowe kierunki badań ekonomicznych, jak ekonomia behawioralna czy neuroekonomia. Jednakże w istniejących warunkach

instytucjonalnych nie należy liczyć na to, że kierunki heterodoksyjne odegrają w nauce zasadniczą rolę. Podsumowując, wydaje się, że ekonomia, szczególnie ekonomia głównego nurtu, stopniowo traci swój społeczny charakter i trudno wskazać procesy, które mogłyby jej ten społeczny charakter przywrócić.

ECONOMICS AS SOCIAL SCIENCE – A CRITICAL REVIEW

Summary

Article raises questions about the nature of social economics. Review of methodological, sociological and rhetorical obstacles in moving economics closer to social practice has been made. The doubtful views of several prominent economists on the implementation of the social character of economics has been made.

Translated by Lukasz Cholewa